Kraków 1 Sierpnia 1876.

# DJABEŁ

ROK 8. Nr. 15.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcja w głównym Rynku Nr. 14. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone. — Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr. 10. c., z przesyłką pocztową 1 złr. 25 c., w Niemczech 25 srgr. We Francyi, Belgji i księstw Naddunajskich 3 franki.

Prenumeratę, listy i artykuły do redakcji należy nadsyłać pod adresem **głównej Ajencyi w księgarni A. Dygasińskiego** w Krakowie.

**Numer pojedynczy 20 c. — Ogłoszenia po 10 c. od wiersza.**

✠ ✠ ✠

Jako stara kokietka — z przekwitłymi wdzięki
Kiedy się jej niezgłasza kandydat do ręki,
Jak Turek co w haremie dnie i noce trawi,
Jak dziewczę gdy w karnawał wcale się nie bawi,
Jak hrabia galicyjski — gdy *lokajów* zgraja
Do snu go jako pana — kołysze — nastraja,
Jak szlachcic co już długów niema na swej głowie —
Tak ja szatan karmazyn nudzę się w Krakowie
Oh! za czasów dawniejszych — bawiłem się wściekle
Lepiej — Belzebub świadkiem — jako dzisiaj w piekle
Bo dawniej jakoś więcej widziało się cnoty
Więcej ludzi wśród ludzi. — Nieraz krwawe poty
Zdjęły djabelskie ciało — gdy jakiego pana
Miał przerobić na łotra — ergo na szatana.
Dziś spię sobie spokojnie — jestem pewny swego
Bo choć głośniej dziś mówią *„chroń nas odezłego“*
Choć przysięgają głośno — to przysięgę łamią
I modląc się do Boga — Bogu nawet kłamią
Śmiejąc się zabijają — płaczą potem snadnie,
Zgrabnie wciąż oszukują — okłamują ładnie
Pozwólcie przeto proszę — panie i panowie
Szatan swoje pochwały dzisiaj Wam wypowie.

Przystąp więc tedy najprzód — ty rodzie niewieści.
Ty masz najpierwsze miejsce w mej djabelskiej cześci
Cześć ci więc matko Polko — tyś polska niewiasta
Tyś dla piekła dziś wielką — o! wielką — i basta
Nie o takich tu mówię — nie!... o! wielki Boże
Co każą wzdychać dzieciom do Ciebie w pokorze
Co pamiętając o tem czem są w swym narodzie
Nie chołduję i czynem i słowami modzie
Lecz do was się obracam wy nadobne córy
Polski — wyszyte szychem od dołu do góry
Żyjcie proszę najdłużej — żyjcie w setne lata
I pomagajcie piekłu choć do końca świata
Powtarzajcie swym córom — uczcie swoje syny
Że pieniądz to fundament jest szczęścia jedyny
Głupstwem każde uczucie — ba dziś nawet kala
Że gdy bogaty Moskal — trza iść za Moskala
A tych wszystkich frazesów — o Bogu — ojczyźnie
O miłości dla Polski — szacunku siwiznie
Nie mów przy nich — lecz ucz ich; że ten narodowy
Zwyczaj co każe czuwać nad skarbem swej mowy
Jest głupim. — Dziś francuzki jest mową rozumu
A polski język — tylko gawiedzi i tłumu.
Niech mówią po francuzku, jak krowy hiszpańskie —
Każdy przecie wnet pozna że to dzieci pańskie
Niech nie baczą na żadne pruderyjne względy
Mąż niechaj zdradza żonę — żona męża wszędy.

Ucz ich tak, prowadź proszę — to praca nie marna,
Plon wydadzą obfity — pozytywne ziarna.
Tak czyniąc — wieniec z lauru złożę na twym czole
I zapewniam ci świetne miejsce w naszym kole.

---

Dalej ty panie z panów, świetnie urodzony,
Przyjm także mą djabelską cześć i me pokłony
Co ci to tam do tego — że gdzieś naród w nędzy
Tyś przecie nie filantrop — ty nie dasz pieniędzy
Inna rzecz — kiedy pragniesz by gawiedź, — wyniosła
Twą postać do rajschratu na wielkiego posła.
Wtedy rzucaj pieniądzmi — spijaj Bordaux — Cliquo
Bo to się dziś nazywa — *pro bono publico*. —

A kiedyś już nim został -- z woli wielkiej nacyi
Głosuj proszę rozumnie — przeciw propinacyi
Niechaj chłop się rozpija — marnuje dobytek
Lepiej niżbyś w dochodach miał jaki ubytek.
Gdy mówisz o „ciągłości spisków“ i powstaniu
Mów proszę o zbrodniczych idei panowaniu
Klnij zawzięcie szubrawców — co za wolność — wiarę —
Ośmielili się umrzeć — wierząc w taką marę
Jak niepodległość Polski. — Mów że to zbrodniarze
Że to są komuniści — lub petrolearze.
Że dziś walczyć nie można — że to niebezpiecznie
Że przy głupstwie „stoimy“ i „stać będziem“ wiecznie
Że trzeba być lojalnym — że to dobrze pięknie
O wtedy całe piekło — przed tobą uklęknie. —

***Djabel.***

---

Do jednego ze znakomitych naszych literatów przyszedł pewien nieszczęśliwy ulubieniec muz i prosił go o pozwolenie odczytania mu swego świeżo napisanego dramatu. Nieszczęśliwy literat niemógł się od słuchania wymówić. — Rzecz ciągnęła się przez siedm aktów i ośmnaście obrazów — w pierwszym akcie zaraz wieszano głównego bohatera sztuki i pod jego szubienicą właśnie — odprawiały się najefektowniejsze sceny dramatu. — Po odczytaniu młody autor zwrócił się do swego cierpliwego słuchacza z zapytaniem:

— Jakże się to Szanownemu Panu podoba?

— A doprawdy arcydzieło — lecz głównego bohatera — nikt z taką precyzyą jak ty odegrać nie byłby w stanie. — Mój kochany, po napisaniu takiego dramatu — nic ci innego nie wypada jak tylko co najspiesznicj w tej roli debiutować.

## Pytanie do rozwiązania.

Jeżeli z początkiem restauracyi Sukiennic runęła jedna ściana — i nie zabiła nikogo — jak prędko runą całe Sukiennice i ilu ludzi przywalą?

## ROZMOWA

(podsłuchane).

**A.** Jak się masz — cożeś taki mizerny?

**B.** Wyobraź sobie takie czuje w żołądku *pieczenie*.

**A.** O szczęśliwy człowieku, ja od tygodnia i sztukomięsy nie czuje.

## Podsłuchane na przedstawieniu „Pierwszego Procesu“.

Kto to jest mężu ten młody na scenie?

— Aktor!

Przystojny!

Namalowany serdeńko!

A ta pani co go prosi aby się w szlafrok przebrał — czy to jego żona?

— Nie duszko! to także jakaś tam aktorka!

— Czemuż ona tak nieprzyzwoita?

— W domu ci powiem serdenko!

— A dla czego służącej kazała lampę przyćmić?

— Żeby dyrektor nie zobaczył jak się publiczność będzie za niego wstydziła!

## Staś.

Bajeczka.

Staś umyślnie zrobił plamę
Płacze i przeprasza mamę!
„Mamo droga! do tej psoty
„Wcalem nie miał ja ochoty!
„Lecz Antosia mi kazała
„A jej słowo to tak działa
„Na ten ustrój mój nerwowy
„Żem się splamić sam gotowy!
Korzystając z chwili mama
Tłumaczy mu że ta plama
Już się niczem nie wypierze
A on skomli „Wierzę! wierzę“!
I zaklina się na Boga,
Że go dręczy boleść sroga!
A wśród duszy czuje radość
Że Antosi zrobił zadość!

## (W teatrze.)

Ale też diabelnie stara!

— Czy sztuka? czy bohaterka

— I jedna i druga!

— To prawda! Zdaje się że Bośniaczki później dojrzewają!

## Ćwierćbajki.

Szczekał piesek na księżyc co sunął
przez chmury!
— Czemu na wiatr ujadasz spytał koczur
bury?
— Będą ludzie myśleli, że zmyka przede
mną!
Daj spokój już cię znają — błaga twa
daremną!
Co słysząc pan Rozbicki rzekł: z tego
wynika
Że nie grzeszy chłoszcząca blagierów
krytyka.

## Próbka wymowy kaznodziejskiej

(PRZY ŚLUBIE).

„I oto łaska niebios spływa już na was dzisiaj — dotąd wołano na ciebie panno Marjo — a teraz wołać będą pani Adamowo. — Ty Adamie uczyniłeś mądrze — żeś mądrej szukał żony — a mądrą jest ona, nie dla tego że jest mądrą — ale że mądrym był jej ojciec — i mądrą jest jej matka. A więc tyś mądry i ona mądra. — Phi! Phi! cóż to za cudowne będą wasze dzieci — A więc: *„Crescite et multiplicamini“* !

## W albumie macochy Talbot.

O wielebna i święta miłosierna Pani,
Djabeł dziś ci w albumie odę niesie w dani
Ty co z sześciorgiem dzieci matce chorej w nędzy
Każesz umierać z głodu bo żal ci pieniędzy
Ty co paralitykom — gdy który umiera
Odpowiadasz że klasztor — tak chorych — nie wspiera,
Ty co zabierasz grosze z naszej biednej niwy
A nimi wciąż zasilasz kraj Franków szczęśliwy,
Ty coś tak troskliwą o klasztorne zdrowie
Że siostry z dobrobytu tłuścieją w Krakowie
Skoro wiem że twa czynność jest tak wiele wartą
Przyjmijże ten komplement od polskiego czarta.

*O adresie wyż wspomnianej osoby z sześciorgiem dzieci można się dowiedzieć od naszej redakcyi. Djabeł chce być miłosierniejszym od macochy Talbot i ofiaruje 1 fl. w. a. dla nieszczęśliwej, oraz swoje pośrednictwo w dalszej składce na rzecz jej.*

## Różne są gusta.

Maciej pieniądze przegrywa w wista;
Łukasz z piękności wielce korzysta
I puszcza grosze na panny, panie;
Karol każdemu sprawia śniadanie
A Fuchs i Wenzel ciągną zeń gronie;
Jan rzuca pieniądz na piękne konie;
Józef na giełdzie majątek traci;
Na dobrach Pawła żyd się bogaci;
Stefan ojczyste sprzedaje niwy
By po Paryżach bujał szczęśliwy;
Szymon zaś akcje wciąż bez przestanku
Galicyjskiego kupuje banku.

## W gabinecie Cara.

*Gorczaków.* Batiuszka! wojna nieunikniona.

*Car.* Idi kczortu — nie lubię wojny — bo mi przypomina nożyczki.

## Telegramy własne „Djabła“.

**Warszawa.** *„Wolność święta“* — zaprezentowaną wreszcie została — przez Dyrektora cenzury Rizowa warszawskiemu dziennikarstwu — w postaci nabajki — stryczka i kuli — nic więc dziwnego że tak szumne czytaliście odezwy w naszych pismach za walczącymi Serbami.

**Mościska.** Pan Marcin pobił już dwanaście razy Turków, a pan Maciej zmiażdżył na proch Serbów — na czém pan Mosiek Sarna znakomity korrektor młodego na stare wina zarobił kilkadziesiąt reńskich wal. a. i kilka potężnych sińców na czole w walucie szlacheckiej.

Wszyscy geografowie proszą Boga o wojnę Europejską — tym sposobem bowiem jedynie szlachta nasza wyuczy się geografii. — Dziś księgarze niemogą nastarczyć kupującym map Turcyi i Serbii.

## List pewnego redaktora do swego sekretarza

przypadkiem zabłąkany

**w papierach „Djabła“.**

*Kochany Tadziu!*

Jeśli kiedy będziesz przejeżdżał przez państwo niebieskie — na miłość Boga mijaj teatr zdaleka — bo jak cię złapie tutejszy dyrektor teatru, to niezawodnie tak cię znudzi — tak swoim następowaniem na pięty umęczy — tak obściska, obślini, obchwali i nakłania się, że cały ztąd nie wyjedziesz. — Pamiętaj powiedzieć także o tem, wszystkim — którym nieszczęście choć raz w życiu podsunęło myśl napisania dwóch słów o teatrze.

Twój

***W. Acek.***

*P. S.* Powiesz im także — iż te wszystkie amory nie przeszkodzą sławetnemu dyrektorowi — gdy się pozbędzie już osoby recenzenta lub redaktora — wyśmiać i wyszydzić jego próżność, zarozumiałość jak niemniej i to że się na nim nie poznał.

## WAŻNA WIADOMOŚĆ

poczerpnięta z „CZASU“ dosłownie.

„*Znany* sztukmistrz i mimik p. Roman przybył do Krakowa w przejeździe do Szczawnicy i Krynicy, gdzie ma dać kilka przedstawień dla gości kąpielowych. — Za powrotem ztamtąd zabawić ma p. Roman trzy miesiące w Galicyi aby *uszczęśliwić* (sic) publiczność naszą całkiem nowemi sztukami w swoim zawodzie. — Zacznie przedstawienie od Krakowa“. Wdzięczna publiczność za dostarczenie takiej ważnej wiadomości — która ma ją uszczęśliwić, winna zadowolnienie swoje dziennikowi tak powszechnie szanowanemu ofiarować ze cztery odbitki „Harapa“. — Djabeł ze swej strony winszuje p. Romanowi, choć o nim Bóg świadkiem nigdy nie słyszał — że do Stańczyków przystał — gdyby bowiem np. był unitą prześladowanym przez Moskwę, a na cześć jego bito by medale o tem niezawodnie niktby się niedowiedział z łamów Czasu.

— „Nieprawdaż“? rzekł Lolo po swoim odczycie na korzyść towarzystwa Św. Wincentego à Paulo, — „że mówię jak książka!“ —

— W istocie, odpowiedziano, — każ się pan nawet oprawić w cielęcą skórkę.

— Zmiłuj się — Landau zaprotestował mi weksel....

— Bądź spokojny — zemszczę się nad nim.

— A to jak?

— Pożyczę jeszcze od niego pareset guldenów.

## Ostatnie wiadomości.

Były dyktator Langiewicz *zamierza przymierzyć* miecz Mahometa i zawarłszy *przymierze* ze wszystkiemi rewolucjonistami *zmierzy* ku granicom Austryi. — Skutkiem czego ta ostatnia — *opiekunka wszech pokoju* zajmie Rumunię, ażeby potém bez rozlewu krwi żydowskiej wejść do Konstantynopola — który jak twierdzą niepokalani historykowie moskiewscy jeszcze przed potopem był własnością Moskwy. — Pan Bismark bacząc iż Langiewicz — jest z narodowości — buntownikiem — z pochodzenia — prusakiem, a z wyznania — rzymsko-katolikiem bisurmańskim — zobowiązuje się przyznać wszelką słuszność propozycyom Gorczakowa — ale pod warunkiem że Francya da słowo rycerskie, — iż podczas świętej wojny za prawosławnego Boga — nie będzie się wcale zajmować wojną — a tylko u siebie w domu zawzięcie się kłucić. — Anglja zapytała rządu Włoskiego czy wystawa w Filadelfi nie przeszkadza flocie amerykańskiej zjawić się jak deus ex machina na wodach Śródziemnego morza. — Włochy odpowiedziały że wszystko to zależy od rozporządzeń Szwecyi — wskutek czego król Alfons oczekuje stanowczej decyzyi od p. Skrochowskiego, którego przyjaźnią szczyci się od czasów upadku Don-Karlosa.




**Hr. Andrassy powstrzymuje zapędy polityki moskiewskiej.**


PRZEGLĄD
WARCHOLSTWO,
ROGOSZOSTWO
KARAKONY LITERACKIE.
BEZBOŻNE SMRODY
LIBERALNE WYCIA
ZASŁUGI W DZIEDZINIE
JĘZYKA POLSKIEGO

**Durny Edzio.**

## Konkurs na dzieło pod tytułem:

**Historja wojen i rewolucji domowych w dawnej Polsce, począwszy od zgonu Batorego, aż do zniszczenia państwa.**

W przybliżeniu treść dzieła: Podwójna elekcja po zgonie Batorego. Rokosz Zebrzydowskiego. Wojny z kozakami od czasu Zygmunta III aż do rzezi humańskiej. Zaburzenia z Radziejowskim. Wojna z adherantami Szweda w czasie panowania J. Kazimierza. Wojna z Lubomirskim. Gwałtowne zajścia podczas elekcji Michała. Naprężenie między konfederacją Gołąbską a związkiem w Łowiczu. Działania stronnictw w czasie panowania Sobieskiego. Podwójna elekcja po jego zgonie. Wojna Litwinów z Sapiehami. Związki wojskowe za panowania Zygmunta III Jana Kazimierza i po zgonie Sobieskiego. Wojna między Augustem II. a Leszczyńskim. Wojna konfederacji tarnogrodzkiej naprzeciw wojskom saskim. Podwójna elekcja po zgonie Augusta II. Zaburzenia w czasie elekcji Poniatowskiego. Ściganie konfederacji barskiej przez Branickiego. Walka Targowiczanów z obrońcami konstytucji 3 Maja.

*Rękopis ma być tej obszerności, aby go można wydrukować na 24 arkuszach in 8vo. Honorarjum 400 złr. Termin do napisania i bliższe warunki poda A. Sozański w Samborze* (Galicja).

# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

### Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

### Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

### Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności (w gmachu Akademii, ul. Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

### Dentyści.

I. Dłużyński (ul. Florjańska Nr. 361. Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.

K. Goebel (ul. Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Specyalny lekarz chorób ustnych. Od godz. 10-3.

### Apteki.

Oprócz zwykłych lekarstw, wszystkie specyfiki i lekarstwa uniwersalne francuzkie, ogłaszane w dziennikach.

I. Trauczyński (apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

### Redakcje pism.

Czas, ulica Różanna Nr. 413.

Djabeł, Rynek Nr. 14. (księg. Dygasińskiego).

### Księgarnie.

A. Nowolecki, (Rynek) księgarnia nakładowa, sortymentowa. Największy zbiór fotografij i wydań luksusowych. Skład nut.

A. Dygasiński (Rynek, Nr. 14), księgarnia nakładowa, czytelnia polska. Fotografie i obrazy. Abonament pism perjodycznych.

Fr. Ksaw. Pobudkiewicz, Narodowa księgarnia i drukarnia, czytelnia polska i skład książek nakładowych, przy ulicy Kanonnej N. 125.

### Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, (na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskim, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 30 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.

### Dystrybucye Tytoniu i Tabak.

C. k. skład komisowy szczególnych gatunków tytoniu i tabak oraz oryginalnych Hawańskich cygar i papierosów (w Rynku głównym w domu p. Kirchmajera linia A B) Ajencja „Djabła“.

### Hotele.

„Victoria“ (A. Heurteux) ulica św. Anny.

„Krakowski“ przy plantacjach Restauracja, kąpiel parowa w miejscu i remiza hotelowa.

### Restauracje.

A. Heurteux ul. św. Anny, hotel Victorja) jedyna w Krakowie restauracja francuzka.

### Cukiernie.

W. Lipiński. Fabryka cukierków, karmelków i czekolady, ul. Bracka Nr. 138.

R. Grossmann, (Rynek róg ulicy Szewskiej). Cukry, ciasta, torty, konfitury i soki. Likiery najprzedniejsze krajowe i zagraniczne.

### Kawiarnia.

Czajkowski i spółka, róg linji AB i Sto-Jańskiej ulicy, restauracja i kawiarnia, cztery bilardy, doborowa czytelnia gazet polskich i zagranicznych.

### Domy bankowe.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu. Rynek, dom własny.

Filia banku Hipotecznego (Rynek Nr. 50, I piętro).

Albert Mendelsburg. Rynek N. 9.

Tadeusz Tarasiewicz, (Rynek linja AB.

### Magazyny i handle.

M. Dworski (Rynek, róg ulicy Brackiej). Skład cygar krajowych i zagranicznych. Skład papieru, materjałów piśmiennych, ksiąg handlowych, książeczek notatkowych. Handel galanteryjny i komisowy.

Ułatwia wizę paszportów. Ajencja „Djabła“.

Leon Feintuch, (Rynek przy wchodzie w ulicę grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze, artykuły toalety mężkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.

Wilhelm Fenz, (Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł

S. Kozłowski, Skład obówia mężkiego i damskiego (ulica Florjańska. l. 330. Zakład ten ozdobiony został medalami złotym i bronzowym, oraz dyplomem uznania z wystawy światowej.

T. Tarasiewicz (Rynek, linja AB. Skład towarów żelaznych i lamp. Portland-Cement.

Bruno Hahn, ul. Grodzka, główny skład robót zaczętych na kanwie, i przepyszny dobór rzeźbionych przedmiotów, jak niemniej rozmaite galanteryjne przedmioty.

### Zegarmistrze.

W. Bojarski, (ul. Grodzka N. 99). Skład doborowych zegarów pendułowych, stołowych, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk Francuzkich i Szwajcarskich po cenach umiarkowanych

Reparacye przyjmuje i wykonywa z dokładnością i poręczeniem.

### Zakład optyczny.

A. Biasion (Rynek, ul. Grodzka). Instrumenta optyczne, matematyczne i fizyczne. Papier listowy z odbiciem inicjałów i monogramów kolorowych. Bilety wizytowe (à la minute) od 50 centów

### Magazyn ubiorów mężkich.

A. Lipczyński (Rynek, róg ulicy Wiślnej i św. Anny Nr. 191. Ubiory gotowe na każdą porę roku. Wielki zapas towarów francuzkich, angielskich i krajowych. Zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej z wyborowego materjału.

### Pracownia introligatorska

Kutrzeba & Murczyński. Skład papieru i introligatornia. Obrazy olejne i akwarelowe, skład listew złoconych i rzeźbionych oraz ram w różnych gatunkach. Skład obić na pokoje i story do okien.

M. Żenczykowski ul. ś. Anny Nr. 191 wprost hotelu Victoria. Robota elegancka, ceny umiarkowane

### Fabryka pierników.

K. Molęcki (ul. Bracka) N. 158. Pierniki paczkowe w różnych gatunkach, pierniki salonowe, (placek królewski za 1 złr. 50 c.) Całusków 30 sztuk za 25 centów! Grymasików 30 za 20 centów.



Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.** Druk **W. Korneckiego** w Krakowie.